

WOJNA CZY POKÓJ

KRÓTKIE POGAWĘDKI

PODARUNEK Z PAPUI

Zamiast wstępu

„Panie uczyni mnie narzędziem twojego pokoju” (święty Franciszek z Asyżu)

Zamiast wstępu się po prostu przedstawię.

Nazywam się Jarosław Wiśniewski. Wkrótce stuknie mi 60 lat. Jestem katolickim księdzem rodem spod Płocka i Torunia (Rypin – Ziemia Dobrzyńska), ale wyświęcony na Podlasiu.

Pracuję na misjach poza granicami Polski już od 30-tu lat. Jak widać połowę swego życia oddałem ludziom, którzy mówią innymi językami, mają inną skore, system wartości i filozofie. Czasami byłem na wozie czasami pod wozem. Czegoś się jednak przez te lata nauczyłem. Chcę się tym wszystkim podzielić, zanim umrę. W moim wieku i takie myśli nachodzą. Jestem więc solidarny z tymi, co żyją i wiem, że jedną nogą już jestem w tym ś wiec ie, gdzie połowa moich znajomych od jakiegoś czasu już mieszka.

W czasach Jelcyna byłem w okolicach Rostowa nad Donem w 13-tu różnych parafiach. W czasach Putina byłem na Sachalinie, gdzie wyniknął skandal. Myśmy bez złej woli, lecz z szacunku, używali starej przedwojennej nazwy Sachalinu, czyli Karafuto. I mnie, i Biskupa Mazura posadzono o uprawianie polityki i nadano nam tytuł „persona non grata”.

Trafiłem na Donbas w 2003-m roku. Przeżyłem tam „pomarańczową rewolucję”, a potem z powodów zdrowotnych przenieśliem się do Uzbekistanu, gdzie pracowałem do 2013-go roku. Jak widać w krajach obozu sowieckiego (dawne SNG) przetrwałem 20 lat. Był krótki pobyt w Chinach i USA po pół roku, cztery miesiące byłem w Korei i Japonii. Ponad miesiąc w Indiach.

Ogółem przewędrowałem 30 różnych niepodległych państw, toteż багаż doświadczeń i dużych i małych jest spory.

Ostatnie 8 lat tropami Maklucho-Maklaya prowadzę różne pielgrzymki w Papui Nowej Gwinei. Zacząłem w 2014-m i aż do dziś bez przerwy przebywałem w Oceanii.

Ani dnia nie dawała mi spokoju myśl: „Co też się dzieje na Donbasie?”.

Wielka odległość sprawiła, że nie mogłem ani przyjechać, ani się czegoś dowiedzieć. W Papui tylko duże miasta mają szybki internet i pokrycie dla telefonów. Ja żyłem bez telefonu i bez internetu, wędrując po bezdrożach. Pozostawało mi tylko cierpliwie się modlić, że kiedyś trafię na stare śmieci.

Powiem szczerze. Cały świat albo większość, poza Chinami, Indiami i Rosją, sympatyzuje Ukrainie. Ja nie jestem wyjątkiem. Ale z racji na moją biografię i historyczne imię Jarosław ja nie potrafię bez smutku patrzeć, jak giną niewinni młodzi chłopcy z Rosji, którzy mogliby założyć rodzinę i rodzić dzieci. Budować domy i sadzić drzewa. Niektórzy mogliby pójść do seminarium, by tak jak ja zostać misjonarzami czy podróżnikami na krańcach świata.

Komuś jednak zachciało się to wszystko zburzyć. Dlatego ja nie mam sympatii do tej wojny i jednakowo osądzam zarówno rosyjskich jak i ukraińskich polityków, że się zbroją po zęby, zamiast szukać pokoju. General Lebedź, skąd inąd ofiara „Putinizmu”, ale nie sympatyk Ukrainy, powiedział, że każda wojna wcześniej czy później kończy się pokojem. Jeśli nikt nie będzie prosić o pokój, to zamiast „wcześniej”, ten pokój przyjdzie „później” i wielu niewinnych ludzi umrze.

Ja wiem, że potrzebne są czołgi i Himers’y. Potrzebne są kaski i karabiny. Potrzebna jest odzież, żywność i pieniądze. Ktoś jednak musi przynieść na Donbas DOBRE SŁOWO i pokój.

Po to właśnie jest ta książka.

Jest to opowieść o wielkich i małych świętych, którym zależało na tym, żeby nie było wojny w ich ojczystym kraju. Niektórym udało się przynieść pokój również dla odległych krajów.

W Papui Nowej Gwinei wielu ludzi mi się pyta o to, co się dzieje w Rosji i Ukrainie.

Oni się też bardzo zamartwiają, bo również u nich benzyna podrożała i z tego powodu część młodzieży nie ma środków na podróż do miasta, gdzie mogliby się uczyć albo robić biznes.

Książka jest więc podarunkiem z Papui Nowej Gwinei.

Taka malutka łezka na oczach małych Papuasów, którym ta wojna też się nie podoba i oni za Ukrainę i Rosję się modlą na różańcu.

dedykacja

W tych czasach, gdy ponad sto państw, członków ONZ, wypowiedziało się oficjalnie po stronie Ukrainy i wiele z nich okazuje wielką pomoc materialną, Rosję w taki czy inny sposób popiera zaledwie 40 państw. Wydaje się, że Rosja nie ma atutów ani moralnych, ani materialnych, bo ze względu na sankcje toczy się w przepaść. Tym niemniej od pierwszego dnia bazując na atomowym straszaku ignorowana jest opinia świata i wbrew rozsądkowi Rosja się pogrąża.

Racjonalnie nie da się wytłumaczyć, ani przewidzieć, jaki będzie kolejny krok „bunkrowego dziada”.

Ponieważ władze Rosyjskie uznały, że o geografii świata decyduje siła mięśni, to jako podarunek dla Ukrainy ja, „bezsilny Papuas”, chce przypomnieć parę faktów z historii, które zaprzeczają tej tezie.

Inspiracją dla mnie jest wypowiedź prof. Zdziechowskiego, który w książce krytykującej Bolszewizm wypowiedział prorocstwo, że tę zarazę sowiecką można pokonać tylko jedynym sposobem: PROMOWANIEM ŚWIĘTYCH. Nie ten wygra, kto ma atomową bombę, ale ten, kto ma urok.

PIĘKNO ZWYCIĘŻY ŚWIAT powiada Dostojewski, a nie brzydota, w którą pogrążył Charków, Donieck, Ługańsk, Mariupol czy Odessę szatański geniusz wojny.

Usłyszałem też kuszący i niegłupi pomysł, że wojna się skończy, kiedy Chiny pod naciskiem Ameryki wpłyną na Pana Putina.

Myślę, że ani chińskie, ani amerykańskie czy niemieckie wpływy nic tu nie pomogą.

Może dopomóc, może tak, jak w czasach konfliktu w „Zatoce Świń” na Kubie niedoceniany Jan 23-ci...

Teraz szanse ma niedoceniany Papież Franciszek, którego naiwne starania zostały wyśmiane. Mimo to pozostał bezstronny w tym konflikcie i może po to właśnie był potrzebny ten niepopularny pontyfikat. Szanse ma niedoceniane prorocstwo Fatimskie, że tylko różaniec i papież mogą powstrzymać Rosję od jej licznych błędów. To było obiecane trójce naiwnych dzieci 105 lat temu i nie przestaje być aktualne.

W tej „wojnie idiotów” może pomoc tylko silna wiara, pokuta i modlitwa wedle objawień z Fatimy i z Medziugorje. Rosjanie i Ukraińcy też mają wielu świętych, do których mogą się odwołać i imiona wielu wystąpią w tym przyczynku. Święci, którzy mogą nam pomóc to Olga – kochająca małżonka, Włodzimierz, ochrzczony gdzieś pod Chersoniem... najpopularniejszy na świecie książę kijowski Jarosław Mądry – budowniczy i pisarz, „książę pokoju”, Błogosławiony Wasyli i Metropolita Filip, co powstrzymywali od głupot Iwana Groźnego.

Opowieści z tej broszury są krótkie i proste na tyle, że można z nich skorzystać na nabożeństwach październikowych, tak jak się korzysta z majowych czytanek. Ten rok jest szczególny i niektórzy zapowiadają, że wojna na Ukrainie będzie długotrwała.

Pomódlmy się więc na różańcu, żeby koniec nastąpił przed Bożym Narodzeniem, bo jest to święto Księcia Pokoju, który chce nam wszystkim ogłosić WIĘC ZNY ROZEJM.

OPOWIESCI ANTYCZNE

Popularność antycznych personaży rośnie.

Choć tego wielu nie dostrzega, politeizm wraca w kulturze Zachodniej.

„Neo-pogанизm” jest nie mniej niebezpieczny niż neofaszyzm czy neo-komunizm.

Wszystkie trzy zjawiska tak jaskrawo obecne w 20-m i 21-m wieku powodują, że już nie ma komu dbać o pokój, lecz obserwuje się wzrastającą popularność wojen, jak to bywa w pierwotnych kulturach, w starożytnych cywilizacjach, które nie poznały jeszcze Jezusa.

Dla przykładu. Obecność misjonarzy w Papui Nowej Gwinei spowodowała, że wojny plemienne ustały i kanibalizm też zniknął. W krajach, które dawniej słynęły z wysokiej katolickiej kultury, dzisiaj znika pragnienie pokoju, a promowana jest wojna. Tylko czekać, jak powróci kanibalizm. Warto zaznaczyć, że kanibale zabijali tylko tylu wrogów, ilu byli w stanie zjeść. Dziś absurdalnie zabija się bez powodu, nie zjada się i nawet się odmawia pochówku tym, którzy tak bohatersko walczyli za ojczyznę na Donbasie czy pod Chersoniem.

Wypominamy muzułmanom Dżihad, ale sami uprawiamy coś bardzo zbliżonego i wplątujemy w to kler. Toteż moja diagnoza jest taka, że wojny na Donbasie nie warto nazywać wojną sprawiedliwą tak długo, jak żadna strona nie próbuje powrócić do swych prawosławnych czy katolickich zasad miłosierdzia, przebaczenia, ludzkiej dobroci i sprawiedliwości. O tym się za mało mówi, toteż moja diagnoza jest, że mamy do czynienia z wojną pogan, którzy służą fałszywym bożkom i oto ich imiona...

1. FARAON – PRZEBÓSTWIONY KRÓL

Ten biblijny, a potem Juliusz Cezar, Neron, Kaligula i wielu innych domagali się czci boskiej i kto im jej nie oddawał, tracił życie, urzędy i majątki. Tak powstała plejada męczenników.

Czcimy ich 30 czerwca, a inne miesiące też są pełne takich imion jak: Agnieszka (21 stycznia), Barbara (4 grudnia), święty Justyn (1-szy czerwca), święty Wawrzyniec (10-ty sierpnia) etc.

Bliżsi nam czasowo święci i błogosławieni jak arcybiskup Romero, Stefan Wyszyński, Jerzy Popiełuszko
To ci, co nie chcieli oddawać boskiej czci cesarzowi.

A ilu teraz takich męczenników, co nie chcą czcić Putina, mamy w Rosji... Borys Niemcov, Politkovskaja... dziennikarz Gongadze. Prawosławny ojciec Mień i katolicy, o. Grzegorz Cioroch OFMConv, Otto Messmer SJ, Jan Frąckiewicz i ks. Krzysztof Niemyjski z Astrachania.

Ci, co umarli tuż przed wojną na Donbasie i w jej trakcie.

Męczennicy 21-go wieku niedaleko od nas w Kijowie i w Moskwie.

Każdy dzień nowe nazwiska. Każdy dzień nowe cmentarze „Bogu ducha winnych” ofiar.

Ilu straciło wolność i życie „za Rodinu, za Stalina”, w głodomorach, niepotrzebnych nikomu wojnach...

Ilu zginęło, bo nie czcili Lenina, Stalina, czy Karimova w Uzbekistanie.

Ilu studentów zginęło na placu Tien An Men w Pekinie 1989, ilu w Ferganie pod gąsienicami czołgów.

Jaką czią są otaczani Prezydenci w Turkmenii czy Kazachstanie. Czy warto wspominać Mao Dze Tunga, którego wizerunek do dziś dekoruje centralne place miast, ściany urzędów i teatrów, pieniądze.

W czasie wyborów to bałwochwalstwo można też widzieć na ulicach miast i wsi innych demokratycznych państw. Polska nie jest wyjątkiem. Gdyby tyle kasy szło na wizerunki Jezusa czy Czarnej Madonny, ile politycy PIS i PO tracą na swych idoli, to wielu biednych miałoby się w co ubrać i co jeść, a to przecież oni są „Mistycznym Ciałem Chrystusa”.

2. HEFAJSTOS

Bóg-Kowal, co na dziś można rzec reprezentuje Boga-Mechanika Samochodowego.

Wystarczy popatrzeć na wyścigi Formuły 1. Jakież szalone pieniądze są wydawane na te samochody, ilu kowali pracuje w tych nowoczesnych kuźniach. Mercedesy, Fordy, Fiaty, Citroeny.

Toyoty, Mitsubishi niezliczone marki samochodów, na konstruowanie których idą krocie i dzięki którym mamy tzw. „ocieplenie klimatu”, a warstwa ozonowa się zmniejsza z każdym dniem.

Ile środków i czasu poświęcamy na konstruowanie i naprawianie samochodów. Samochód i jego posiadanie to przymiot Boży nawet w rękach kleru i to bez wyjątku jakiego wyznania.

Mówię tu ogólnie, być może przesadzam, ale jakaś liczba katolickich kapłanów, nie mówiąc o pastorach i batuszkach czy Patriarchach i biskupach nie może się obejść bez sprawnego samochodu...

Oni wszyscy nie mogą się obejść bez Hefajstosa... bo ewangelizacja musi być nowa i szybka.

Papież Franciszek lansuje trochę inny styl. Podobno w Argentynie jako biskup nie miał samochodu i korzystał z publicznego transportu. Widywano go w tramwaju i w autobusie. Czy jednak był skuteczny, czy jest skuteczny w promowaniu tego, co dla Jezusa było rzeczą oczywistą? Chodzenie na nogach lub

jazda na ośle uczy pokory, która mają Beduini i Papuasi, ale nie ma tej pokory w wolnej Polsce czy w Ameryce. Pod tym względem cały świat zwariował i stąd mamy jeszcze jednego nowego bożka, którym jest gaz i ropa naftowa, które tak naprawdę inspirują wszystkie wojny...

To jest ten nektar Olimpu, który napędza wszystkich bożków.

Czy ktoś wie, jak się nazywa „BÓG BIZNESU”... proszę mi pomoc, wyleciało mi z głowy.

Ale on jest.

3. MARS

Jan Paweł II komentował, że miliony, jakie zarabiają sportowcy na stadionach, są rzeczą niegodziwą i niesprawiedliwą wobec ciężko pracujących z narażeniem życia górników, rolników czy rybaków...

Tenisista zarabia na turnieju krocie w jeden dzień, podczas gdy nauczyciele, nawet akademicy, nie śnili o takich pieniądzach, by uzyskać za całe swe życie ciężkiej, mozolnej i potrzebnej pracy.

Zawody sportowe w czymś być może uczą dyscypliny i są wentylem do skanalizowania agresji. Mamy jednak wiele przykładów nieuczciwych sportowców, którzy sięgają po doping i nie potrafią grać „fair play”.

Wraca jako bóstwo wojny na boiska piłkarskie i stadiony. Atmosfera „fair play”. W sporcie też coraz mniej pokojowych zachowań i najbardziej popularne stają się okrutne rodzaje sportu. Widzowie cieszą się, gdy hokeiści się tłuką kijami na lodzie, a piłkarze podstawiają sobie nogę. O boksie kick-boxing’u czy wrestling’u nawet nie wspominam.

Dobroć więc ustępuje nienawiści, jak choćby relacja Messi i Rolando, albo uderzenie „z byka” jakie zaprezentował Zinaddine Ziddan na finale championatu w 2006 w meczu Francji i Włoch. Widziałem na własne oczy i nijak nie mogę zapomnieć... Sam powrót Olimpiad stał się zapowiedzią, że stadiony wyprą kościoły i że w niedzielę nie będziemy już chodzić do świątyni Chrystusa, ale na wszelakie zawody sportowe: rugby, golf, football, krykiet czy koncerty muzycznych idoli ściągają większe tłumy niż jakakolwiek Msza Święta, no chyba tylko jakby papież znów nas odwiedził, to jakaś ilość kibiców zawitałaby na „STADION PAPIESKI”.

Oprawa Mundiali i Olimpiad jako żywo przypomina akcje liturgiczne z kapłanami, ministrantami, pochodniami zamiast ś węc , z kazaniami polityków i innych autorytetów w obfitości i z muzyką.

CHLEBA I IGRZYSKA... SKANDOWALI STAROŻYTNI.

Nowoczesny świat i polityka też się dopomina tych samych rzeczy, a jakie krocie się na to wydaje.

4. AFRODYTA

Konkursy piękności wciągają wielką widownię, a kaprysy celebrytek i celebrytów stają się kanwą książek i napędzają tłumy przed ekrany oraz czytelników do popularnych gazet. Znane jest pojęcie ŻÓŁTA PRASA. Dziennikarze z gazet tego typu są wyznawcami tej starej pogańskiej religii.

The Beatles ogłosili publicznie, że są popularniejsi od Jezusa i mimo, że ich popularność spadała to nadal są ludzie, którzy wolą kupować ich nagrania niż Biblię. Mówmy szczerze, większość młodzieży wydaje swe oszczędności na sprzęt muzyczny, smartfony do oglądactwa, toteż i nowe imię Afrodyty ktoś mógłby przetłumaczyć jako bogini PORNO.

Nawiasem mówiąc, nawet w Biblii były takie kobiety, które chciały być ubóstwione i porządni ludzie musieli umierać. Przykład to Herodiada, która zażądała głowy Jana Chrzciciela.

5. ACHILLES i ODYSEUSZ – koń trojański

Męskim odpowiednikiem Afrodyty i mieszanka Marsa i Amora mógłby być Achilles, któremu jak i He-fajstosowi przeszkadzał defekt nogi, a dokładniej piety... W tej historii widać najlepiej, jak niedoskonalali są ci pseudo-bogowie i ile nieszczęść przyczyniają samym sobie i innym.

W Hollywoodzie spopularyzowano tę antyczną legendę i przypomniano Achillesa; jak i inna kobieta, która chciała być czczona na wzór Afrodyty i chyba jest to Helena, w której zakochał się Parys i był gotów za nią oddać koronę.

Wydarzenia, jakie miały miejsce podczas Wojny Trojańskiej, dokładnie opisał Homer, a wielu artystów czerpało inspiracje z tych wydarzeń. Nawet w wojnach komputerowych termin „wirus trojański” stał się popularnym określeniem do opisanie ukrytego wroga.

Tak więc Odyseusz, podobnie jak Dawid, nie mając mnóstwa broni czy wojska, z grupą 20 śmiałków dokonał przełomu w bitwie pod Troją. Owszem przyplącił to tułaczką, jaka trwała 10 lat, ale wszedł do historii jako człowiek, który sprytem, a nie mieczem, przesądził losy wojny. Spryt czy nie, o to prosił nas Jezus mówiąc, że mamy być jak gołębie, a gdy trzeba jak węże.

6. BAKCHUS

Bóg alkoholików i narkomanów ma w naszej erze post-chrześcijańskiej wielu zwolenników, jak chyba nigdy przedtem. Alkoholicy, narkomani i psychopaci nie są w stanie kierować dobrze żadną instytucją z powodu braku samokontroli. Upada rodzina alkoholika i stan wojenny jest do dziś uprawiany w wielu rodzinach nawet najbardziej demokratycznych państw. Narkomani terroryzują i okradają swoich rodziców. Psychopaci zażywający różnych psychotropów, wszelkiego rodzaju marihuany etc. Maja nie lada sukces, bo oto legalizuje się wążanie i palenie wszelkiego rodzaju świństwa i jak na takim świecie ma być dobrze. Tacy niemoralni politycy ustalają niemoralne normy, by likwidować starców i noworodki. Nie promuje się rodziny, bo ta ma być rozbita w szcęt. Promuje się zboczenia wszelakie i hedonizm doprowadzony do obłądu. Oligarchowie wszelkiej maści są tego przykładem. Myślenie w kategoriach altruizmu i miłosierdzia znika. Coraz mniej jest mecenasów sztuki, no chyba że chodzi o sztukę walki.

7. NARCYZ

Lista bożków antycznych odświeżonych współcześnie jest dłuższa, ale to już pozostawiam wyobraźni czytelnika. My wszyscy zwłaszcza ludzie Zachodu, mamy tendencje narcystyczne i to właśnie przebóstwienie samych siebie powoduje, że mamy tyle rowerów i rowerków, że w naszych łazienkach jest tyle luster i wagi do sprawdzania „nad kilogramów”.

Tak pędzimy do „gym’ów” wszelakich, żeby schudnąć, tyle czasu wysiadujemy w salonach piękności, a tak mało w świątyniach Prawdziwego Boga, który czeka w Tabernakulum i w konfesjonale, ale komu by się chciało stać w kolejce do spowiedzi. Teraz są kolejki po smartfony i po wiagrę...

Nawet w wyborach na prezydenta coraz częściej wygrywają aktorzy z piękną twarzą, a nie filozofowie z pomyslnkiem i zdrowym rozsądkiem. Zamiast negocjacji o pokój mamy wojnę idiotów.

OLIMPIADA WARIATÓW TRWA. KOLEJKA PO BOSKI NEKTAR CORAZ WIĘKSZA.

ZDARZAJĄ SIĘ też BÓJKI W KOLEJKACH.

MEDYTACJE BIBLIJNE

1. KROL DAWID – Piec kamieni

Król Dawid wedle oceny niektórych jest twórcą modlitwy różańcowej. Nie zdenerwował się, gdy go Goliat zwymyślał. Zdenerwował się dopiero, gdy Goliat zaczął bluźnić Boga. Machając więc kamieniami odmawiał modlitwy i my również, gdy wyciągamy z kieszeni różaniec, to też chcąc nie chcąc, machamy kamyczkami różańca, odsuwając w ten sposób moc złego od nas samych i od innych osób, którym szatan chciałby zaszkodzić.

Jak wiadomo Goliat obiecał Żydom, że jeśli go ktoś pokona, to ma nastąpić pokój i nie trzeba będzie, by cała armia musiała umierać.

Czy jest taki Goliat w wojsku Ukraińskim lub Rosyjskim, który by tak mądrze postąpił i zadeklarował pokój w zamian za spektakularny bój?

Czy wyobrażacie sobie Państwo pana Putina z procą jak dołożył Panu Kliczko?

Niezły scenariusz.

A może Rosja ma jakiegoś wielkoluda do wystawienia w bój, by pan Żeleński mógł go z procy stuknąć.

2. DANIEL i lwy

Jak wiadomo król perski czy to babiloński miał słabość do Daniela i do jego żydowskich współbraci. Najpierw ich wyselekcjonował, wykształcił, podarował najlepsze pokoje w pałacu. Dawał im dobre jedzenie, ubrania i pozycje w urzędach państwowych. Zazdrośnikom udało się wprowadzić antyżydowskie ustawy i - jak wiadomo - Daniel trafił do klatki lwów, a Szadrak, Mesech, Abednego do pieca ogniowego.

Daniel i jego towarzysze przetrwali, a ci, którym się wydawało, że mieli nad nim władzę, zostali zniszczeni. Czy ta biblijna opowieść może nam dać natchnienie do jakiegoś działania. Wiadomo, że Daniel został skazany za to, że się modlił, za podobne przestępstwa jego współbracia trafili do pieca.

Za co dziś są karani Ukraińcy? Kto prowadzi sprawiedliwą wojnę, a kto jest złoczyńcą.

Gdy Talibowie znaleźli w obozach amerykańskich kasety z pornografią i żadnymi znakami modlitwy, to mieli dzięki satysfakcję, że rzeczywiście pokonali niewiernych. Czy nasi żołnierze na tej wojnie się czasem modlą, bo podobno sporo kapelanów jest po stronie ukraińskiej, ale i w wojskach rosyjskich było nie mało duchownych, na przykład sławny Motorola... Batuszka z Taszkentu.

Niejednoznaczna jest rola kleru w tej i w innych wojnach. Co trzymamy w dłoni podczas wojny. Sznur Dawida, czy KAŁASZNIKOW? Różaniec czy miecz? Niektórzy księża z Ameryki Łacińskiej zagubili się w „teologii wyzwolenia”.

Co powiedział Pan Jezus do Piotra: MIECZEM WOJUJESZ, OD MIECZA ZGINIESZ.

3. ESTER - popiół i krowie łajno...

Inny przykład wątłej, ale pięknej kobiety, której wujek Mordechaj wydał instrukcje, by nie bała się króla i poszła bez zaproszenia prosić o zaprzestanie „czystek rasowych”. Jakiego fortelu użyła, jakich pieniędzy czy broni, by pokonać swych przeciwników, którzy dokonywali w Persji czystek rasowych? Po prostu nałożyła sobie popiół na głowę, a nawet krowie łajno, pościła i zmieniła królewski strój na szaty żałobne. Widząc to wszystko król się wzruszył, wysłuchał i ukarał oprawców.

POKÓJ CZYNIĄCY

1. ŚWIĘTY LEON WIELKI

Święty Leon Wielki – to dopiero coś,
Zatrzymał Attyłę, chociaż nie miał wojsk.
Nikt tego nie wie, o czym rozmawiał on,
Lecz najważniejsze jest to:
Wódz wielkiej armii sobie poszedł won,
Nie zniszczył Rzymu, o nie.

Ten tekst w papuaskiej i angielskiej wersji na melodie „Tańcz, głupia tańcz” był śpiewany na wielu odpustach przez papuaską młodzież. Piosenkę polubili zwłaszcza parafianie z wioski Sasavoru na wyspie New Britain. Potrzebowałem czegoś takiego, by rozbudzić uśpioną duchowo wspólnotę i chyba się udało. W Papui zdarza się do dziś, że wrogie sobie klany walczą od czasu do czasu na śmierć i życie, używając maczet i własnej roboty pistoletów. Jeśli ktoś umrze, ludzie nie uspokoją się, zanim nie zabiją kogoś w obozie przeciwnika. Dopiero wtedy, gdy dojdzie do remisu, zaczynają się pertraktacje pokojowe.

Parafia w Sasavoru ma za patrona świętego Leona Wielkiego, któremu siłą argumentów, a nie mieczem, udało się zatrzymać potężną armię Hunów, którzy nie mieli respektu do nikogo. Dziś to małe plemię w Dagestanie, ale niegdyś mieli renomę podobną do wojsk Czyngis Chana, a Attylla, ich wódz, był nazywany „Biczem Bożym”. Skoro już kiedyś udało się zatrzymać Hunów słowami, a nie Himers’ami, czy czołgami, to czemu by nie spróbować znowu. Może jest na tym świecie jakiś utalentowany mediator na podobieństwo świętego Leona Wielkiego? Na pewno jest. Odszukajmy go. Czy pamiętacie jak kilkadziesiąt autobusów z Mariupola przywiozło ludzi do Zaporozża? Ile było radości? I nadal trwa wymiana jeńców, a więc mediacje są możliwe i przynoszą skutki. Warto próbować.

2. ŚWIĘTA OLGA

Śmierć księcia Igora doprowadziła Olgę, jego małżonkę i matkę świętego Włodzimierza, do wielkiego smutku i żałoby. Trudno się dziwić, że od oprawców męża zażądała haraczu. Drobne ptaszki za głowę księcia Igora to nie tak wiele, myśleli sobie złoczyńcy...

Po jakimś czasie gdy mordercy księcia Igora próbowali znowu napaść na Kijów, Olga według legendy kazała podpalić pióra ptaków a te silą rzeczy leciały prosto w rodzinne strony niosąc ogień na domostwa oprawców. Obyło się bez bitwy. Żli ludzie zostali ukarani. Takie coś też się zdarza, że samo niebo wymierza kare dla oprawców jak choćby sztorm w Lepanto o czym będzie za chwile.

3. ŚWIĘTY JAROSŁAW

Jarosław otrzymał przydomek Mądrego, bo nie lubił wojen. Lubił budować, a nie burzyć, więc jego przykład i natchnienie jest teraz jak nigdy przedtem potrzebne Ukrainie. Zbudował on miasto Jarosław i wiele z jego budynków przetrwało 1000 lat. To samo potem uczynił w Kijowie, a na dodatek napisał książkę, tzw. „Dziesięcio-słów”, w której prosił swoje dzieci, by go naśladowały.

W Kijowie pozostawił po sobie Katedrę na wzór „Hagia Sophia” i nadał ten sam tytuł. Cerkiew Świętej Zofii [‘Świętej Mądrości’] przetrwała, choć podobno samoloty rosyjskie bombardowały po sąsiedzku.

Inna zasługa Jarosława to to, że podtrzymywał przyjazne stosunki z wieloma europejskimi królami. Jego dzieci wchodziły dzięki świetnej dyplomacji w związki małżeńskie z królewskimi rodzinami we Francji, Szwecji i w Polsce. To się mało komu tak świetnie udawało na Ukrainie...

Gdy popularny program telewizyjny poddał pod telefoniczne głosowanie wszystkich Ukraińców listę kandydatów na „największego Ukraińca 1000-lecia”, to Jarosław zdecydowanie wygrał i z Chmielnikiem, i z Mazepą, i z Banderą, i wieloma kandydatami... Nawet umiłowany poeta Szewczenko przegrał z Jarosławem, z czego jestem dumny, bo to przecież mój patron. Pokonał innych wielkich Ukraińców wielkością serca i niechęcią do bójk.

Taki święty jest dziś nam potrzebny.

Kto go będzie naśladować, to jego imię właśnie przetrwa próbę czasu. Kto będzie jątrzyć, zostanie wymazany z historii jak wymazano i zburzono dom w Austrii, w którym się urodził Hitler.

4. ŚWIĘTY FRANCISZEK – zielony PAS

Franciszek jest mistrzem pokoju. Najskuteczniejszy mediator w całej historii Kościoła.

Siedem wypraw krzyżowych na przestrzeni niemal 200 lat. Ogromne pieniądze i mnóstwo ofiar ludzkich nie złamało potęgi islamu i hegemonii sułtanów w Izraelu. Jedynie Franciszek swoim intelektem i dobrocią powtórzył sukces Leona Wielkiego i uzyskał zgodę na odnowienie misji w ponad 20 izraelskich miastach. Kościoły, jakie odbudował Franciszek w Ziemi Świętej, stoją do dziś. Mimo, że zmieniały się dynastie, to Franciszkanie są już w Izraelu 800 lat i nikt im nie przeszkadza. Są bardzo lubiani wśród islamistów aż do dziś. Sułtan al-Kamil, który gawędził cały dzień z Franciszkiem, wręczył mu zielony pas jako przepustkę do wszystkich miast imperium.

5. ŚWIĘTY DOMINIK I KATARZYNA ze SIENY

Dominik w czasach współczesnych Franciszkowi bardzo się starał, żeby nie doszło do wojen religijnych między Albigenami i Katolikami. Pomogła mu w tym znajomość wielu języków, dobroć i pobożność. To jego w widzeniu Matka Boża poinstruowała, jak ma używać różańca, by uspokoić napięcie między dwoma wyznaniem i okazało się, że różaniec był efektywny.

Jeszcze więcej udało się z pomocą różańca i intelektu Katarzynie Sieneńskiej.

Mimo, że nie potrafiła czytać ni pisać, to jednak dyktując mądre listy symultanicznie dla 7-miu sekretarzy, przyciągnęła dla sprawy jedności 3 antypapieży i wielu możnowładców, którzy ich wspierali. Mogło

dojść na tym tle do wielkiej wojny, ale się obyło. To też wedle legendy stało się za przyczyną modlitwy różańcowej.

6. BŁOGOSŁAWIONY BAZYLI (VASYLI BLAZENNY)

Dziejopisarz Gwagnin w swoim opisanu Rzeczypospolitej 400 lat temu opisał oblężenie i zniszczenie Nowogrodu Wielkiego przez Iwana Groźnego.

Ponoć 10 tysięcy mieszczan wyrzucono w pień, mimo obietnicy, że, jak się poddadzą, to zachowają życie. Mieszkańcy Pskowa oczekując na swą kolej, nie czekali biernie. Zaprosili Wasyla Blazennego i ten kazał im zabić mnóstwo zwierząt i wyłożyć na stolach u wrót miasta, które miały być otwarte na oścież.

Gdy Iwan Groźny zbliżył się i zobaczył mnóstwo surowego mięsa na pięknie zastawionych stolach udając pobożnego rzekł: CZYŚCIE NIE WIEDZIELI, że JESTEM POBOŻNY I MIĘSA W POST NIE JEM...?

A jednak „krew ludzką wypieś” przypomniał mu Blazenny Wasyli.

I tak oto miasto uniknęło rzezi i Iwan Groźny, którego te słowa ubodły, wrócił do Moskwy z niczym.

Można by przecież podobny argument użyć w negocjacjach z Putinem. On też się podaje za pobożnego...

7. JOANNA D'ARC

JOANNA D'ARC obiecała tchórzliwemu królowi Francji, że wygra wojnę, jeśli spełni 3 warunki.

Jakie? Zapytał zaintrygowany król.

Ciekawił się bowiem, bo wojna trwała już sto lat i nie było widać końca.

Joanna poinformowała króla, że są trzy warunki jakie usłyszała z nieba:

1. Wypędzić z obozów wojskowych kurtyzanki.
2. Żołnierze mają przestać używać wulgarnych słów
3. Całe wojsko co do jednego, wszyscy mają iść na spowiedź.
4. Wszyscy wiemy, jak to się skończyło.
5. Owszem, Anglicy spalili na stosie 12 letnią wizjonerkę. Zapowiedz jednak końca wojny spełniła się i to głównie dzięki instrukcjom Joanny d'Arc.

8. LEPANTO

Pod Lepanto nad Adriatykiem dokonał się „cud przyrody”.

Flota turecka, składająca się z ponad 1000 statków i 200 tysięcy marynarzy zbliżała się do Włoch. Wódz Turków napisał ultimatum do Papieża, że jeśli się nie podda, to z katedry Piotrowej uczyni stajnię dla koni.

Papież rozesał listy do królów i biskupów o pomoc wojskową, a kiedy ci odmówili, poprosił, by wszyscy katolicy odmawiali różaniec w Październiku. Ta historia jest długa i fascynująca. Wystarczy powiedzieć, że sztorm utopił 27 tysięcy Turków. Ich ciała znaleziono na plaży. Kolejne 30 tysięcy marynarzy się poddało, a reszta uciekła z pola bitwy. To wszystko są fakty historyczne, jakie miały miejsce 7 października 1571-go roku.

Ludzie walczą, ale zwycięstwo daje Bóg.

ŚWIĘCI BEZ AUREOLI

1. MAKLUCHO MAKLAJ

Ojciec Maklucho-Maklaja był Niemcem Naddniestrzańskim, czyli mołdawskim.

Mama z Białorusi – Polka. Trzej wujkowie Makluchy wojowali w Powstaniu Styczniowym. Gdy na studiach w Niemczech zaczął się uczyć polskiego, mama wyśmiała go, że traci czas, bo nie była taką patriotką jak jej bracia. Może po prostu bała się o los syna. Ten zmężniał, ukończył studia medyczne. Zaprzyjaźnił się z Darwinem i z pomocą cara rosyjskiego i Towarzystwa Geograficznego z Petersburga udał się jako pierwszy Europejczyk z nauką ekspedycją do Papui Nowej Gwinei. Wielu przed nim próbowało szczęścia, ale większość trafiła do kotła ludożerców jak kapitan Cook. Maklucho jednak nie dał się. Miał dwu piętaszków w Papui. Szweda i Samończyka. Samończyk wcześniej zmarł, a Szwed jakoś przetrwał. Mieli bron, dużo świecidełek dla tubylców i chininę od malarii i na wszystkie inne choroby. W kufrach Makluchy było wiele innych skarbów jak herbata, nasiona różnych roślin uprawnych i instrumenty naukowe. Po dwu latach pewien statek zabrał go do Singapuru, gdzie odzyskał siły i znów ruszył do Papui. W przeciągu 10 lat 1872-82 udało mu się zorganizować 3 ekspedycje. Zaprzyjaźnił się z Papuasami, opisał i dał nazwę wielu wioskom i wyspom. Powstało miasteczko Alexishafen, w którym później zamieszkali misjonarze i katolicki biskup. Przyjaźnił się z Metodystami i Luteranami. Zrobił wiele, by cywilizacja pojawiła się w tym dziewiczym terenie, ale też miał porażki. Apelowwał do Niemców i Anglików o autonomię dla Papuasów, co nie było zrobione. Prosił cara, by Rosja wzięła Papuasów pod swój protektorat. Tego też się nie doczekał. Zmarł przed 50-tką zostawiając wdowę Australijkę z dwójką małych chłopczyków. Car zapewnił im dożywotnią rentę.

Taka sobie historia na temat pokojowego zawładnięcia duszami ludzkimi w skrajnie trudnym miejscu. Bez walki jeden człowiek poskromił groźnych ludożerców. Czemu coś takiego nie stało się w Mariupolu? Cywilizowana Rosja zachowała się gorzej od kanibali. Ludożercy zabijają tylko tyle, ile mogą zjeść, a tu w Mariupolu kilkanaście tysięcy niezjedzonych trupów zgniło bezużytecznie. Maklucho Maklaj niewątpliwie przewraca się w grobie, a seryjny morderca z Nowoczerkasska o egzotycznym nazwisku Czikatilo najpewniej jest ze swych rodaków dumny.

2. ADIOS – DOKTOR JÓZEF REZAL Z MANILI

Doktor Józef z Manili władał 12-ma językami. Był poetą i rzeźbiarzem. Pobrał się z kobietą wyznania anglikańskiego i choć ochrzczony jako katolik, przez wiele lat nie praktykował. Wielu uznawało go za masona, czemu zaprzeczył. Gdy go Hiszpanie osadzili w więzieniu i skazali na śmierć za zdradę, poprosił miejscowych Jezuitów o spowiedź, a ci zorganizowali mu przed śmiercią ślub kościelny, spowiedź i komunię. Małżonka przeschmugłowała butelkę wina do celi z tej okazji. W drodze powrotnej schowała do butelki pożegnalny list od Józefa do Narodu Filipińskiego. List napisany po hiszpańsku w 1896-m roku wywołał bunt i doprowadził do upadku hegemonii hiszpańskiej po 300 latach ich rządów. Takie pośmiertne zwycięstwo poety. Słowo rzeczywiście ma moc dynamitu.

W tym wierszu „Adios”, który nie stracił nic na świeżości, młody lekarz pisze, że kiedyś jego grób porośnie trawą i kwiatami, a jakiś mały ptak, co siądzie na grobowym kamieniu, usłyszy jego głos i przekaże pozdrowienie dla Filipińczyków i w ten sposób zmarły człowiek ożyje w pamięci rodaków.

Tak to sobie zaplanował i tak właśnie to się odbyło. Oby mogły Mariupolskie spełnić tę samą przysługę dla Ukrainy, która zapłaciła wielką cenę za pragnienie wolności jak doktor Józef Rezal.

Proszę sprawdzić na google, że nic z tego, co piszę, nie jest baśnią. Takie zwycięstwa ponad grobem się zdarzają i to nie rzadko. W tej historii prawdziwa rewolucja zaczęła się w 1898-m roku i za trzy lata Hiszpanów na Filipinach już nie było, a więc odwagi...

3. TO MARIA – BEZGŁOWY PAPUAS

W mojej opowieści co chwila można natrafić na historie z Papui Nowej Gwinei.

To Maria to chłopiec, którego ludożercy pojмали i dokarmiali jakiś czas, zwlekając że zjedzeniem do czasu, gdy nastąpi głód. Nie doczekali się jednak, bo przybyli misjonarze, wytłumaczyli im, jakie zło się kryje w tych praktykach. Papuasi z entuzjazmem przyjęli ewangelie i zrezygnowali z ludożerstwa. Nie potrafili jednak zrezygnować z poligamii. Uratowany przez misjonarzy chłopiec o imieniu Kumu – czyli sałatka, dostał na chrzcie piękniejsze imię To Maria. Misjonarze go lubili, bo był pojętny.

Był też zręczny w sztuce władania bronią i w ogrodnictwie. Misjonarze pozwolili mu na używanie broni, by wytępić dzikie świnie, które grasowały w ogrodzie.

Gdy jednak To Maria po ślubie kościelnym znalazł sobie jeszcze jedną kobietę, misjonarze przestali mu ufać. Było mu przykro, że stracił pozycję i skłamał, że wygna drugą żonę. Pozwolono mu wrócić do pracy, ale on nadużył zaufania.

Zaplanował zemstę na wielką skalę.

Doczekał się dnia, gdy misjonarze byli wszyscy w kościele, a i ludzi tubylczych też było sporo. Gdy opuszczali kościół po mszy, stanął na wprost jedynego wejścia i strzelał do wszystkich jak do królików. Głównie chodziło mu o białych. Było tam 5 młodych siostr, 3 bracia i 2 księża. Nikomu nie udało się zbiec. Zmarło również 8 osób świeckich, które próbowały zatrzymać mordercę.

On sam został po jakimś czasie pojmany i jego głowę obcięli jego rodacy.

Tym nie mniej coś w tej historii jest dziwnego, co ma podobny zapach, jak ta wojna na Ukrainie, w której złoczyńcy czują się bezkarni, a niewinni ludzie giną. Czasami giną najlepsi, ci co przynieśli oświatę i wolność. Kilka zabitych siostr, średnia wieku 23 lata, to były właśnie pielęgniarki i nauczycielki, 3 lata nowicjatu... całkiem nowe zgromadzenie niemieckich sercanek. Była wśród nich jedna Polka z Galicji. Nazywała się Aniela Balka. Być może na podkarpaciu są jeszcze jej krewni.

Może ktoś przeczyta tę opowieść i się odezwie. Mord miał miejsce 13 sierpnia 1904-go roku w misji św. Pawła we wsi Guptas koło Lanusel, parafia Vunamarita, Prowincja Rabaul, Papua Nowa Gwinea.

4. STILLE NACHT

Opowieść o żołnierzach siedzących w okopach na Boże Narodzenie. Podczas Pierwszej Wojny Światowej. Francuzi i Niemcy strzelali do siebie kilka miesięcy, a może lat. I gdy ktoś zanucił „Cicha noc” po niemiecku na Boże Narodzenie, to po chwili ktoś z drugiej strony zaintonował to samo po francusku. Ni stąd, ni z owąd, zamiast strzelaniny zaczął się koncert kolędowy. To trwało dość długo, aż wreszcie żołnierze podnieśli białe flagi bez zgody dowództwa, zaczęli się witać obejmować i dzielić czekoladą oraz innymi smakołykami. Ktoś nawet znalazł piłkę i rozegrano mecz. Następnego dnia żołnierze znowu strzelali, ale bez przekonania i często w niebo. O taki właśnie cud na froncie rosyjsko-ukraińskim trzeba się modlić, a ja wręcz przyzywam wszystkich żołnierzików, by mieli przy sobie białą płachtę i nie czekali kiedy generałowie się nad nimi zlitują. W Adwencie, na Boże Narodzenie, w Wielkim Poście i na Wielkanoc, a nawet w maju czy Październiku nie wolno się bić. Trzeba iść na spowiedź, jak radzi Joanna D’Arc, przyjąć komunie i przebaczyć wrogowi. Objąć go i rozegrać mecz zamiast zabijać.

5. GOŁĘBIE Z PACYFIKU

Pewnego razu, a był to rok 2007-my, dostałem zaproszenie do Słowiańska, by wygłosić słowo do Zielonoświątkowców. Zaprosić przyjechało 4 pastorów tego mega-Kościoła, jaki liczył ponad 1000 osób. Jak zobaczyłem ten tłum skoncentrowanych i spiętych ludzi, to było mi ciężko zacząć przemówienie. Ja sobie zasłużyłem na to spotkanie otwartym listem wielkanocnym, w którym wyraziłem opinie, że wiele zła na Ukrainie powstaje, gdy ludzie wierzący dają zły przykład. Toteż zachęciłem ich do współpracy i przyjaźni. Efekt był piorunujący.

Ja opowiadałem o Gamalielu, który sympatyzował Apostołom, bo ufał, że jeśli są kłamcami, to po śmierci Jezusa jego uczniowie się rozproszą. Mówił jednak, że jeśli do rozłamu nie dojdzie, to być może nauka Chrystusa jest słuszna. Wszystkie przemowy tego dnia były ekumeniczne.

Ktoś, kto po mnie zabrał głos, opowiadał, że Japończycy wyszkolili gołębie, by atakowały amerykańskie gołębie, które wykorzystywano do przesyłania zaszyfrowanych tekstów.

Kaznodzieja podkreślił, że dzisiejsi Chrześcijanie są podobni do tych japońskich gołębi.

Bóg dał gołębiom i chrześcijanom misje głoszenia pokoju, ale zły duch wytresował drapieżne gołębie, które pragną wojny...

6. MATRONA

Inna ciekawa historia, o której opowiedziano mi w Taszkencie podczas wizyty relikwii świętej Matrony, to opowieść o jej życiu. Podobno rodzice zaraz po jej urodzeniu, gdy dostrzegli, że jest ślepa, oddali ją do państwowego sierocińca. Bóg dał tej małej dziewczynce wiele talentów. Mimo ślepoty potrafiła na węch odszukać drogę do rodziców. Kilkakrotnie ją oddawano do sierocińca, a ona znów wracała. Ponieważ udawało się jej po drodze wyżebrać trochę pieniędzy i żywności, rodzice zauważyli, że to sprytne dziecko nie jest dla nich ciężarem, lecz błogosławieństwem. Zaprzestali więc odsyłać ją i wyszukali kąt w biednej chatce.

Dziecko dalej zdobywało żywność i pieniądze dla wielodzietnej rodziny, a na dodatek miało zdolności lecznicze. Chorzy, którzy przychodzili prosić ją o uzdrowienie, doznawali ulgi. Ponoć była jasnowidząca do tego stopnia, że podczas wojny Stalin się nią zainteresował i pytał o radę jak pokonać hitlerowców.

Rada była taka: trzeba ikonę Matki Bożej Kazańskiej przenieść w procesji kilkakrotnie wokół miasta Moskwa, jak niegdyś Arkę Noego Jozue nosił wokół Jerycho...

Stalin nie chciał tego słuchać, bo niemieckie wojska otoczyły Moskwę ze wszystkich stron i nie było jak wędrować w procesji. Matrona poradziła ulokować ikonę w samolocie i krążyć z nią w powietrzu wokół miasta. Jak wiemy skutek był pozytywny. Niemcy opuścili Moskwę i Stalingrad, wycieńczeni już więcej nie wrócili.

Jeszcze jeden przykład na to, że losy wojen dokonują się jak pod Lepanto... z Bożą pomocą wygrywa Dawid, a nie Goliat. W tym wypadku Dawidem była ślepa dziewczyna z Przedmieścia Moskwy.

7. MAHATMA GANDHI

Pytano Mahatmę Gandhiego, jak mu się udało pokonać Anglików bez jednego wystrzału i zdobyć niepodległość przez bierny opór, a nie strzelaninę. Odpowiedział skromnie, że tego wszystkiego nauczył się od własnej żony, która była wieśniaczką bez wykształcenia.

Mimo braku formalnej wiedzy szkolnej miała ona mądrość życiową, dzięki której swoją cierpliwością i mimiką potrafiła milcząco uzyskać więcej niż inne osoby krzykiem czy biciem pięściami. Jej bierny opór spowodował, tak jak w historii biblijnej Estery, zwycięstwo pokory nad wyniosłością i uczonością.

WSPÓŁCZEŚNI ŚWIĘCI

1. PIOTR TOROT

Podczas Drugiej Wojny Światowej Japończycy zabraniali Papuasom zbierać się na modlitwę. Wszyscy misjonarze siedzieli w areszcie. Katechetom zabraniano pełnić posługi pod groźbą kary śmierci.

Niektórzy katecheci prowadzili działalność w podziemiu. Jednym z nich był błogosławiony Piotr Torot. Publicznie stwierdził, że Japończycy nie mają prawa rządzić jego krajem i jego kościołem.

Gdy go aresztowano, padły dwa pytania: „czy ty prowadzisz nielegalne zebrania w niedziele?”

Gdy Torot potwierdził, uderzono go kijem w twarz.

Drugie pytanie: „czy to prawda, że uczyłeś wieśniaków, którzy chcieli poślubić drugą żonę, że nie powinni tego robić”. Gdy japońscy sędziowie Meshida i Gunto usłyszeli odpowiedź, uderzyli go w twarz powtórnie.

Mamie i żonie, które podjęły się mediacji, powiedział, że jest gotów na śmierć i że pracy w kościele nie zaniecha. Toteż doktor wstrzyknął Torotowi truciznę w żyły. Torot umierał z różańcem w dłoni, bo prosił, by mu przyniesiono. To była jego ostatnia wola.

Choć Japończykom zależało, by chrześcijan zneutralizować, oni się nie dali i już tydzień po śmierci Torota wojska brytyjskie i amerykańskie zajęły Wyspy Salomona i północne rubieże Papui Nowej Gwinei. Od tej pory ludzie wierzą, że śmierć Torota sprawiła, że Bóg się nad nimi ulitował.

Śmierć męczenników ma w oczach Bożych wielką wagę i moc. Niewinni ludzie nie umierają bez celu. Oni się wstawiają u Boga za nami.

2. ARCYBISKUP ROMERO

Arcybiskupa Romero zabito podczas sprawowania Mszy świętej. Powstał film o nim i kończy się on sceną konsekracji, podczas której kielich upada na ołtarz, a arcybiskup zalany krwią na ziemię. Bardzo wzruszająca scena.

Krew męczenników użyźnia świat. Użyźnia i przemienia.

Z powodu skrytobójstw, jakie mają teraz miejsce i w Rosji i na Ukrainie, nie należy sądzić, że te kraje spotka klęska. Chwilowo tak, ale potem ziemia użyźniona krwią niewinnych ludzi wyda pokolenie lepszych, niezakłamanych i nieskorumpowanych ludzi. Po Drugiej Wojnie Światowej wskaźniki demograficzne mocno drgnęły, zwłaszcza w Polsce. To podobno prawidłowość. Narody, które utraciły wielu synów, sprzężają się i koncentrują na rodzeniu „pokolenia zastępców”. Oby tak było i teraz, bo tak w Rosji jak i na Ukrainie z demografią nie jest najlepiej i sytuacja zdaje się być beznadziejna...’

Oprawcy metropolity z Salwadoru zajmowali się szykanowaniem i skrytobójstwem.

Owszem, jakiś czas wszystko im uchodziło na sucho. Jednak osąd historii jest bezwzględny. Imiona oprawców przemijają, a imiona ich ofiar będą zapisane w księdze życia.

3. NELSON MANDELA – futbol

Mandela przesiedział 30 lat w więzieniu od 1965 do 1995.

Gdy wyszedł na wolność, wygrał wybory prezydenckie w Republice Południowej Afryki.

Biali urzędnicy już się wyprowadzali ze swych biur, tymczasem Mandela zebrał wszystkich i zaproponował im, że mogą pracować dalej na tych samych zasadach, bo on nie ma na tyle wykształconych ludzi wśród czarnoskórych, żeby jego prezydentura była skuteczna.

Ponadto podtrzymał w istnieniu mocny zespół rugbyistów złożony z samych białoskórych piłkarzy i poprosił ich, by dalej reprezentowali kraj na mistrzostwach świata. Tym właśnie, cierpliwością dla ludzi innej skóry i innego języka. Przebaczeniem swoim oprawcom zdobył sobie ich szacunek, a państwo jest nadal silne i najbogatsze w całej Afryce.

Czy my byśmy tak potrafili...

Pokój znajduje się wewnątrz, w naszych sercach, i nie zależy od tego, ile mamy w domu pistoletów.

4. JAN PAWEŁ II – watykańska gwardia

Watykan od początku krytykował Związek Sowiecki za liczne przestępstwa i za prześladowania wierzących. Stalin miał się dopytywać „ile armat ma w Watykanie szwajcarska gwardia”... w wypadku Watykanu czy także Izraela, bo są to dwa małe kraje na mapie świata, nie można się było bardziej pomylić. Owszem małe Izrael uzbroił się po zęby i ma ponoć nawet broń jądrową, ale nie to decyduje o sile Izraela, ale inteligencja tysięcy wybitnych żydowskich naukowców. W Watykanie też ich nie brak, przykładem jest choćby Jan Paweł II. Mimo, że wyrósł w rodzinie austriackiego oficera, to jednak jego ojciec i on sam był człowiekiem, o którym nie da się inaczej powiedzieć jak „gołąbek pokoju”.

We wspomnieniach Wojtyły jest wzmianka, że gdy czasami się budził w nocy, to widział swojego ojca na kolanach z różańcem w ręku, jak gorliwie się modlił.

A wszystko zaczęło się podczas wojny.

Karol Wojtyła w czasie wojny miał okazję się zdenerwować, bo widział jak ginęli profesorowie z Uniwersytetu Jagiellońskiego, których tak kochał. Wielu współbraci studentów poszło do partyzantki, lecz on głosił, że o to właśnie Niemcom chodziło, byśmy wstąpili w nierówny bój. Lwom na pożarcie. Inteligencja nie może wyginąć. Proponował Wojtyła. Nie chwytajmy za broń, lecz jakby nigdy nic UCZMY SIĘ DALEJ. Z moich spostrzeżeń wielu ukraińskich emigrantów w Polsce skorzystało z tej szansy i poszli na studia. Ufam, że to oni właśnie postąpili w czasie tej wojny w sposób najbardziej słuszny i racjonalny. Za jakiś czas ich mózg uczyni dla Ukrainy więcej pożytku niż czołgi czy Himars'y.

5. POPIELUSZKO – zło dobrem zwyciężaj

Polska wieś na Podlasiu wydała na świat skromnego, chorowitego, ale bardzo poczciwego księdza.

Jerzy Popiełuszko nie wiedział jak wielu fałszywych ludzi go otacza i ile razy był zdradzany. Służby specjalne wiedziały o nim wszystko i szykanowały go dzień i noc za to, że opiekował się robotnikami, że sprawował Msze święte podczas strajków i mówił patriotyczne kazania. We wszystkich kazaniach zachęcał do przebaczenia i pokoju powtarzając: ZŁO DOBREM ZWYCIEŻAJ.

Pobito go, skrepowano ręce i nogi. Zamknięto w bagażniku samochodu, strącono z dużej wysokości do Wisły pod Włocławkiem. Im się zdawało, że on umarł, a mimo to przemówił w Sali sądowej.

Gdy znaleziono oprawców, władze wykorzystały na sprawie przeciw nim rzekome bezprawne wypowiedzi. Sędziowie podlegli komunie chcieli wybielić zabójców i postawić w złym świetle kapłana. Dzięki temu mogliśmy posłuchać w telewizji i usłyszeć w radio, jakim wspaniałym kapłanem był Jerzy. Przemówił zza grobu i przemówił dobitnie.

PORZĄDNI LUDZIE

1. KARDYNAL FRANCIS XAVIER VAN TRANGH

Biskupa Van Trana aresztowano tylko dlatego, że był bratem prawicowego proamerykańskiego rządu w Wietnamie Południowym. Nie miał żadnych praw. Siedział w niskim i wąskim karczerze, tak że nie mógł stanąć, ani się rozciągnąć na łóżku. Kilkanaście lat. Przetrwiał, mimo złego traktowania i złego żywienia. Miał w celi małą buteleczkę z winem pod pozorem lekarstwa i pojemniczki z hostiami. Łamał na okruszynki hostie i wlewał po kropelce wina sobie na dłoń, żeby mieć codzienną Mszę świętą w celi i żeby nie zwariować. Udało mu się o tym wszystkim napisać książkę O NADZIEI...

On też przebaczył swoim oprawcom. Nie nawoływał do zemsty. Otrzymał za to tytuł kardynała i odpowiedzialną funkcję w Watykanie.

2. BISKUP z Timoru Wschodniego

„Dlaczego tak wiele zła na świecie” pytamy. Jedną z najbardziej popularnych odpowiedzi to taka: „porządni ludzie przestali robić dobre uczynki”. Siostra Faustyna codziennie się z tego spowiadała. My wszyscy powinniśmy się spowiadać codziennie z tego, co wypowiadamy tylko w niedzielę w akcie pokutnym. „Zgrzeszyłem zaniedbaniami”.

Biskup z Timoru Wschodniego nie zaniechał okazji, by pomóc swej małej ojczyźnie. Choć w Kościele Katolickim księża nie powinni się zajmować polityką, on w drodze wyjątku stał się twarzą i ustami swojego narodu nad którym znęcali się okupanci z Indonezji.

Podobno zamieszkuje w Portugalii. Nie spotkało go żadne wyróżnienie. Żyje z dala od ojczyzny i od polityki. Spełnił swoją misję i udał się na spoczynek. Nie przedłużał sobie w nieskończoność kadencji. Był na froncie, a gdy przestał być potrzebny, powrócił w szereg.

3. MICHAEL THOMAS SOMARE

Wielu ludzi w Papui odczuwało komfort pod protektoratem Australii i nie rwało się do niepodległości tak szybko jak w krajach afrykańskich. Mówiono: potrzebujemy jeszcze 30 lat, żeby Australia pomogła nam wykształcić kadry. Michael Somare twierdził, że wystarczy 3 lata. Do dziś nie ma zgody co do tego,

kto miał rację. Jedno jest pewne, że Australia już była zmęczona dokładaniem do skromnego papuaskiego budżetu, a Papuasi byli zmęczeni dyscypliną i zamordyzmem. Tak niektórzy twierdzą, że nie czuli się gospodarzami w swoim kraju.

Co ciekawe, w życiu osobistym tego człowieka, że był on prywatnie bardzo pobożnym i posłusznym wobec hierarchii katolikiem. Takiej symbiozy w dzisiejszych czasach nie ma nigdzie. Cała jego liczna 10-cio osobowa rodzina była taka. Jak żaden inny papuaski polityk był wierny swej żonie i kościołowi. Ona też go szanowała i kochała. Tak też uczyła swe dzieci.

Gdziekolwiek Somare jechał, do innej prowincji czy do innego kraju, Lady Veronika dzwoniła mu w sobotę wieczorem i przypominała, że w niedzielę rano ma pójść do kościoła na Msze świętą.

Z czasów Somare, który 3 krotnie był Premierem, wydarzyła się krwawa wojna w Bogainville. Ta Prowincja chciała niepodległości i rząd wysłał wojsko. Po 6 latach od wybuchu wojny Papuasów na prośbę Somare odwiedził Papież Jan Paweł II. Podczas tej wizyty dokonał beatyfikacji Piotra Torota i odczytał modlitwę o pokój w Bogainville. Już wkrótce posłuszny papieżowi polityk zaprzestał nękać Bogainville, zabrał wojsko i ogłosił Autonomie na 20 lat. Po 20 latach miało się odbyć referendum. Już nigdy żaden polityk nie powracał do pomysłu z wysyłaniem wojsk.

Papuasi zrozumieli dzięki pokojowej misji Papieża, że nie ma nic piękniejszego jak czyste wolne od bomb i samolotów wojskowych niebo.

4. MANILA – Ulica Wszystkich Świętych

Niedawno na Filipinach kontrowersyjnego prezydenta Duterte zamienił jeszcze bardziej kontrowersyjny prezydent Marcos, którego ojciec w przeszłości wyrządził swoim rodakom wiele szkód. Młodsze pokolenie tego nie pamięta, a machina wyborczej kampanii daje szansę wszystkim szarlatanom. Tym niemniej warto przypomnieć, że podczas sprawowania funkcji prezydenta Marcos starszy wysłał na ulice Manili czołgi, by strzelać do swoich. Co na to ludzie?

Uklękli na kolana na głównej ulicy stolicy, która nazywa się Aleją Wszystkich Świętych, wyciągnęli różaniec i modlili się. Niektórzy wpychali kwiaty do luf czołgów. Po tym zdarzeniu żołnierze odmówili generałowi posłuszeństwa i musiał się ratować ucieczką do USA.

Stoi tam teraz piękny „sorealistyczny” pomnik. Przedstawia on tłumy ludzi trzymających różance w dłoniach. Po drugiej stronie ulicy jest sporych rozmiarów kaplica, nad którą rolę kopuły pełni wielka połączona metalowa figura Matki Bożej Fatimskiej.

Czy coś takiego mogłoby się zdarzyć w Kijowie, czy mogło się zdarzyć we Lwowie?

Jeśli się jeszcze nie zdarzyło, to trzeba coś takiego zrobić.

5. PODZIEKUJ PUTINOWI

Moja opowieść zbliża się ku końcowi. Ostatnia jej część to będą modlitwy i wiersze; ufam, że czytelnik znalazł coś pozytywnego w tym bełkocie. Do słów autobiografii, jakimi rozpocząłem te broszurę, dodam happy end w sprawie skandalu z Sachalina. Owszem, musiałem opuścić Syberię pod eskortą. Policjant kazał mi, że mam sobie sam kupić bilet, bo jeśli nie, to będę deportowany i będzie mi ciężko do Rosji w przyszłości powrócić. Miałem w kieszeni 200 dolarów i tego starczyło, by dojechać z Chabarowska do Niigaty. Zrządzeniem losu w tym samym samolocie leciała na urlop katolicka siostra – japonka.

To ona się mną zaopiekowała w Kamakura koło Tokio, a potem byłem pod opieką francuskiego misjonarza polskiego pochodzenia w Kawasaki koło Yokohamy.

Parafianie z Yokohamy zrobili zarzutkę, bo się dowiedzieli od swego proboszcza, że moja mama leży w komie w szpitalu. Pieniądzy ze zbiorki wystarczyło na samolot powrotny do Polski, a nawet na ładny pomnik...

Po kilku miesiącach wręczono mi nowy krzyż misyjny.

Kardynał Gulbinowicz osobiście mi pogratulował.

Pogratulował też mojej siostrze, która była obecna na uroczystości w Gnieźnie.

Powiedział on jej, cytując:

„PODZIĘKUJ PUTINOWI. TO DOBRY PAN. MÓGŁ TWEGO BRATA ZABIĆ, A TYLKO WYGNAŁ Z ROSJI”.

Ktoś inny mógłby powiedzieć:

”Podziękuj Putinowi, mógł walnąć bombę atomową, a tylko wali Iskanderami i Sarmatem”.

Ktoś z innej epoki mógłby sobie przypomnieć:

„PODZIĘKUJ STALINOWI ZA NASZE SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO”.

Czasy się zmieniają a wierszyki takie podobne....

Koronki do świętych

Pisane na popularne motywy młodzieżowych piosenek.

Odmawia się na różańcu tak jak koronka do Bożego Miłosierdzia.

1. Ojciec nasz – Zdrowaś – Wierze w Boga
2. Duży paciorek – jeden raz
3. Mały paciorek – 10 razy
4. Suplikacja (Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami) – 3 razy...
5. Rozszerzona suplikacja: (Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie... Od nagłej, a niespodzianej śmierci wybaw nas Panie)

Koronka do Torota

Włoski motyw z filmu Pinocchio

Duży paciorek:

BŁOGOSŁAWIONY TOROT KATECHETA – DOBRY MAŻ I OJCIEC MA W SWEJ OPIECE – PARY POŁĄCZONE WĘZŁEM MAŁŻEŃSKIM – NIECH UTWIERDZA NAS – W WIERNOŚCI SAKRAMENTOM

Mały Paciorek:

W PAPI W RAKUNAI – ŚWIĘTE ŹRÓDŁO JEST

KTO POPIŁ Z TEJ WODY, TEN UMOCNIL SIĘ

KORONKA ŚWIĘTEGO MICHAŁA

Melodia: Tadeusz Rosiewicz (Michail-Michail...)

Duży Paciorek:

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu... Jak było na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków . Amen

Mały Paciorek:

ŚWIĘTY ARCHANIELE – ŚWIĘTY MICHAŁE

POMÓŻ WALCZYĆ Z DIABŁEM – WALCZYĆ Z KAŻDYM ZŁEM

Koronka świętej Tereski

Melodia: (z piosenki „Walentyna” – o rosyjskiej kosmonautce Tiereszkowej)

Duży Paciorek:

W SERCU MISTYCZNEGO – CIAŁA JEZUSOWEGO – BARDZO PRAGNĘ BYĆ – 2 razy

Mały Paciorek:

BOŻE ŚWIĘTYCH I APOSTOŁÓW – WPROST DO NIEBA NA SWYCH SKRZYDŁACH NIEŚ

Koronka Alojzego Gonzagi

Melodia: motyw z piosenki wojskowej („Przyjedź mamu na przysięgę” - Kołobrzeg)

Duży Paciorek:

WITAJ MOJA DROGA MAMO – ALOJZEGO KRÓTKI LIST- 1 raz

TO OSTATNIE JEGO SŁOWA – GDY BYŁ CHORY W MIEŚCIE RZYM – 2 razy druga linijka

Mały paciorek:

NIE ZAMARTWIAJ SIĘ I NIE PŁACZ – ZA JEZUSEM SZYBKO BIEGNĘ

POMAGAŁEM WIELU CHORYM – NIE JEST MI ŻAŁ

ŁADNA ŁÓDZ CZEKA JUŻ NA BRZEGU

WIĘC DO NIEBA PŁYNAĆ CZAS

Koronka Stygmatów

Melodia: motyw więzienny (Czarny chleb-czarna kawa)

Duże Paciorki:

PRZEZ NIEPOKALANE SERCE MARYI – OJCZE PRZEDWIECZNY OFIARUJĘ CI

RANY PANA NASZEGO – JEZUSA CHRYSZTUSA – (NA ULECZENIE RAN DUSZNASZYCH – 2 razy)

Małe Paciorki:

BOŻE ZMIŁUJ SIĘ – PRZEBACZ BOŻE

PRZEZ PRZYCZYNĘ CHRYSZTUSOWYCH RAN

KORONKA MIŁOSIERDZIA

Melodia i tekst adoptowany dla młodzieży – melodia z refrenu „GOLGOTA”

Duży Paciorek:

WIECZNY OJCZE – OFIARUJĘ CI – CIAŁO KREW – I DUSZĘ CHRYSZTUSA –

SYNA TWEGO UMIŁOWANEGO – NA PRZEPROSINY ZA LUDZKI GRZECH

Małe Paciorki:

PRZEZ JEZUSOWA MĘKĘ ŚMIERĆ – NAD CAŁYM ŚWIATEM ZMIŁUJ SIĘ

WIERSZE

BEZBOŻNY KOMUNIZM

Dwie encykliki odważne

Wydał Watykan przed wojną

„Bezbożny komunizm”, oraz

„Verbrendene Sorge ”

Faszyzm oraz komunizm

Papież Pius ostro potępił

Podczas, gdy świat na te zmory

Patrzył się obojętnie...

Że się Hitler i Stalin
Uzbroili po zęby
Świat wiedział, lecz ignorował,
Upojony postępem.

Hollywood nie przestawał
Kręcić frywolne filmy
Kabarety w Berlinie
Głodomór na ...Ukrainie

„Silna Grupa pod Wezwaniem”

Solista: GRZEŚKOWIAK

CHODZI PO SWIECIE WARYJOT ISTNY
ŻADNEJ TO Z NIEGO NIE MA KORZYSCI
ANI NIE SIEJE, ANI NIE ORZE, TYLKO SE CHODZI
WARYJOT BOŻY
MOŻE TO BEZ TE NAWOZY SZTUCZNE
MOŻE BYŁ W SZKOLE ZBYT PILNYM UCZNIEM
MOŻE TO WSZYSTKO BEZ TE ATOMY
ŻE WARYJOTA... ŻE WARYJOTA... ŻE WARYJOTA
MOMY!
KTOŚ, KOMU SIĘ UDA PRZECZYTAĆ TĘ KSIAŻKĘ DO KOŃCA, POWIE:
TEN JAROSŁAW NIE JEST MĄDRY, A TĘPY JAK DREWNO
I JA SIĘ NIE OBRAŻĘ, BO TAK JAK TĘPY, CZYLI JURODZIWIY WASYLI
ZATRZYMAŁ IWANA GROZNEGO U WROT PSKOWA
TAK I JA MAM APETYT, ŻEBY...
ZATRZYMAC TRZECIĄ WOJNĘ ŚWIATOWĄ

PEWNIEM BRAK I WIEDZY I ŚWIĘTOŚCI,
LECCZ NIE ŚWIĘCI I GARNKI LEPIĄ
MOŻE MI SIĘ UDA... PRÓBOWAC WARTO.

Epilog

Zawsze lubięm włóczęgę. To moja pierwsza natura. Można się z tego śmiać, można złościć, ale czy tak, czy tak, starego człowieka trudno zmienić. Można tylko zaakceptować. I tak jest również z państwami, które się zestarzały.

Rosja i Ukraina mają po 1000 lat, można im tylko życzyć, żeby na starość nie zgłupiały i stały się Madre tą mądrością, której nas uczył wielki książę kijowski, założyciel miasta Jarosław pod Moskwą.

Miasto to powstało 1004 lata temu i symbolizuje to, co na Ukrainie i w Rosji wspólne.

O co trzeba się modlić, to, by to wspólne było wspominane z miłością i nie manipulowane dla nienawiści. Wszyscy jesteśmy od Adama i Ewy. Amerykanie i Afrykańczycy, Chińczycy i Papuasi. Możemy wrócić do jedności, ale ta jedność nie może być budowana pod lufą automatu.

Wróćmy do początku:

NIE WOJNA, NIE BRZYDOTA, ALE POKÓJ I....

PIĘKNO ZBAWIA ŚWIAT

BIAŁYSTOK, 11 LIPCA 2022, DZIEN SW. BENEDYKTA Z NURSJI

Inne książki ks. Jarosława Wiśniewskiego:

http://nitecki.wietrzykowski.net/lkonografia_aforyzmy.html